

Unia podkopyje atom na rzecz OZE!

10.9.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Marek Tucholski - płocki działacz Konfederacji.

Zgodziliśmy się na porzucenie węgla, to przyszedł czas na atom. Przynajmniej w pierwszym subtelnym kroku jest to już widoczne.

Do rzeczy.

Obecnie UE ma prawnie wiążący cel udziału minimum 42,5% OZE w końcowym zużyciu energii w 2030 roku. W 2025 roku udział wynosił jedynie. 26,2%.

Po 2030 teoretycznie można byłoby przejść na bardziej neutralny technologicznie model, gdzie UE ustala cel redukcji emisji, a państwo samo wybiera, czy osiągnie go atomem, OZE, wychwytem CO2 itp.

Problem w tym, że KE chce odejść od takiego modelu i wyznaczyć nowy cel OZE na 2040 rok.

Zapewne znacznie wyższy niż ten obecny.

Oznacza to, że dekarbonizacja nie będzie w państwach członkowskich zachodzić tak, jak będzie to dla nich najkorzystniejsze, ale UE bierze się za mikrozarządzanie i zamierza narzucić rodzaj źródeł energii.

Narzucony większy udział energii z OZE oznacza mniejszy z atomu. To z kolei uderza w i tak często dyskusyjną ekonomiczną zasadność takich projektów, bo z powodu przyrostu OZE CF będzie na niskim poziomie zwiększając koszty jednostkowe pracy elektrowni jądrowych.

Na tym jednak nie koniec. KE chce nie tylko wyznaczać cel pod OZE, ale jeszcze wymuszać działania sektorowo w ciepłownictwie i chłodnictwie. UE chce decydować jakimi konkretnie technologiami należy realizować wyznaczony cel i wymienia kolektory słoneczne, pompy ciepła, geotermię i jeszcze wyższy udział OZE.

Co więcej, w innych dokumentach KE pojawiła się propozycja, aby w 2040 roku energia elektryczna odpowiadała za 46% końcowego zużycia energii w UE. Obecnie to jedynie 23% po dekadach inwestycji i redukcji zużycia. A to wszystko przy likwidacji energetyki węglowej i ograniczaniu atomu. To się oczywiście w obecnym modelu transformacji energetycznej nie uda, a negatywne skutki takich działań można łatwo przewidzieć.

Jeszcze nie wiemy jaki ma być cel OZE na 2040 rok. Być może czegoś dowiemy się jutro, ponieważ komisarz ds. energii Dan Jørgensen organizuje w Brukseli dialog wdrożeniowy poświęcony dyrektywie RED oraz przyszłym ramom OZE po 2030 roku.

To co chce przedstawić KE to cios w energetykę jądrową. Jeżeli państwo jak nasze inwestuje setki miliardów w atom, to osobny obowiązkowy cel OZE może oznaczać, że będziemy musieli ponosić jeszcze wyższe koszty systemowe, tylko po to, aby wypełnić technologiczny wskaźnik Brukseli.

Ewidentnie jest to skrojone pod Niemcy, które przez dekady pompowały setki miliardów euro w efekcie uzyskując niekonkurencyjny i niewydolny system energetyczny, co przekłada się na problemy całej gospodarki. Sprowadzenie innych do tego poziomu zniweluje niemieckie straty względem państw UE.

<https://konfederacja.pl/unia-podkopyje-atom-na-rzecz-oze>